Rok 4. Nr. 153.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, piątek 4 lipca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Walka o Polskę.

III.

Nasza konstytucja a regulamin wyborczy.

Jedną z dalszych i to zasadniczych chorób naszej Polski jest nasz parlament czyli obecny Sejm. Niby on rządzi narodem przy pomocy posłów, ale rządu wytworzyć nie potrafi, bo ma za wiele partyj i to w dodatku w takim stósunku, że po każdej stronie jest prawie obcyrklowana połowa. A ponieważ do wytworzenia rządu z pośród posłów sejmowych potrzeba dobrej połowy, ażeby się módz na niej oprzeć, przeto o parlamentarnych rządach niema mowy. Ostatni rząd parlamentarny rozleciał się poprostu dla tego, że miał zaledwie kilkanaście głosów większości i że musiał upaść, gdy od stronnictwa Witosa odpadł jak wiadomo poseł Bryl z kilkunastu zwolennikami, utworzywszy własne stronnictwo.

Mamy zatem rządy tak zwane pozaparlamentarne. I oto tu rozpoczyna się nasza bieda. Ministrów pozaparlamentarnych wybiera Prezydent Rzeczypospolitej, boć kto ich ma wybierać? Przecież rządzić może tylko zawsze większość narodu, a więc większość posłów, schodzących się ze sobą w tej samej mniejwięcej polityce, a więc większość parlamentarna, a gdy takiej większości niema, to po sprawiedliwości musiałaby wówczas każda partja prawa czy lewa zestawiać rząd. Byłby to rząd, tak zwany koalicyjny, jaki mieliśmy już raz za czasów bolszewickiej wojny. Ale taki rząd jest możliwy tylko w nadzwyczajnych wypadkach, gdzie więc chodzi o obronę kraju, gdzie więc chodzi o udowodnienie, że gdy chodzi o obronę kraju, wówczas niema prawicy i lewicy, ale jest jeden wielki naród, który zwartym frontem staje we wspólnej obronie. Ale we wewnętrznej i zewnętrznej polityce taki koalicyjny rząd jest niemożliwy.

Ministrowie odpowiedzialni są bowiem w obec kraju za swą politykę, a więc odpowiada w obec narodu za tę politykę ta część Sejmu, która tych ministrów dostarcza, tworząc z nich tak zwany parlamentarny rząd. Ministrowie tacy odpowiadają przed Sejmem za wszelkie podatki i wydatki, za sprawność wojska, za szkoły, za Kościół św., za rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu, za sprawy robotnicze, za zaufanie kraju zagranicą itd., jednem słowem odpowiadają za takie hasła polityczne, pod jakiemi ich wyborcy do Sejmu posłali. Socjalista nie mógł więc siedzieć w poprzednim rządzie, boby musiał odpowiadać naprzykład za religijną szkołę, za wzmocnienie rolnictwa, handlu, przemysłu itd., a to się przecież nie zgadza z programem socjalistycznym.

A więc rządu parlamentarnego nie może być poprostu dla tego, ponieważ niema zwartej większości takich stronnictw, któreby mogły na wspólny rządowy program się pisać. Jeżeli więc Sejm jest niezdatny do rządów, natenczas nie powinien się też mięszać do rządu pozaparlamentarnego, jaki mamy obecnie. Boć rząd ten ustanawia Prezydent Rzeczypospolitej i on powinien za niego odpowiadać. Ktoś przecie musi za rządy odpowiadać. Sejm ministrów pozaparlamentarnych nie wyznacza, więc odpowiedzialności za nich nie bierze Tymczasem jest tak, że Sejm za gospodarkę ministrów odpowiedzialności nie bierze, ale jak się przekonaliśmy, robi z ministrami, co mu się podoba. A główną rolę odgrywają tu mości socjaliści i mniejszości, choć i drudzy bez winy nie są. Socjaliści chcieliby mieć jakiegoś macdonaldowego ministra spraw zagranicznych, jakiegoś herriotowskiego ministra spraw wewnętrznych i jakiegoś perlowskiego ministra sprawiedliwości. I teraz powiedzcie ludzie! Za tych ministrów ma brać odpowiedzialność p. Prezydent Rzeczypospolitej, a mniejszości ze swymi Żydkami, Niemcami i socjalistami będą ich wyznaczać. Czy to są zdrowe stosunki? Przecież na podstawie powyższego każdy nieuprzedzony człowiek musi sobie powiedzieć, że tak rządzić nie można, że tu musi zatem być zmieniona konstytucja, która p. Prezydentowi Rzeczypospolitej większe prawa daje i to w tym kierunku, że mu się do pozaparlamentarnych rządów nikt mięszać nie będzie, i że będzie miał prawo rozwiązać Sejm, który pozwoli sobie nadużywać praw swych jak się to obecnie dzieje.

Przecież ministrowie polscy nie są narzędziem żydowsko masońsko-socjalistycznych partyj.

Tego się już domagają poszczególne stronnictwa, a więc cała prawica, witosowcy i zdaje się nawet Narodowa Partja Robotników.

A równocześnie musi być naprawiona tak zwana ordynacja wyborcza. Nie można pozwolić na to, ażeby narodem rządziły rozmaite nieuki, jak się dotąd dzieje. Nasamprzód naszem zdaniem człowiek, mający 25 lat, jest na posła za młodym. Z temi latami wąs mu jeszcze porządnie nie zdołał odrosnąć, a więc i rozum nie jest jeszcze należycie dojrzały. Na posła, co ma krajem rządzić, potrzebni są ludzie, co potrafią już brać rzecz z kilku stron, a za takich można liczyć dopiero ludzi z 30 rokiem życia. To jedno. A po drugie. Posłem powinien zostawać człowiek z pewną wrodzoną inteligencją. Nie chodzi o to, by miał wysokie szkoły, ale chodzi o to, by miał praktykę życiową i umiał na świat i ludzi patrzeć. Takich posłów, co to nieraz czytać nie umieją i co w Sejmie są narzędziem wyzyskiwaczy politycznych, którzy ich wyzyskują do odrabiania partyjnych interesów, my tam potrzebować nie możemy. W tym kierunku musi być zniesiona ordynacja wyborcza.

A potem miły Boże! Pytanie wielkie, czy my równouprawnienie społeczne nie posuwamy za daleko, dając równy głos i tym co czytać umieją i mają znajomość obowiązków obywatelskich, i tym, co za rządów zwłaszcza moskiewskich, żyli jak błędne owce bez wszelkiej szkoły i bez celu na świecie. Jeżeli my w naszym Sejmie mamy z tamtych zwłaszcza stron tylu Żydów i Niemców oraz innych nieuków i podszczuwaczy w Sejmie, co to na zgubę Polski pracują, to mamy to również do zawdzięczenia ciemnocie ludu tamtejszego. Byle się znalazł człowiek, który ma wielką gębę i odwagę słowa, już dobry na posła, a gdy zacznie obiecywać ludziom, o co on się im w Sejmie postara, no wtedy on im jakoby od Boga zesłany. I ci właśnie posłowie tyle szkody narodowi nabroili, że lata potrwają, zanim się ją zdoła naprawić, bo naród jeno rozgoryczyli do rządów polskich.

I w tym kierunku zmiana jest naszem zdaniem koniecznie potrzebna. Toć przed kilku dniami z ust samego ministra sprawiedliwości dowiedzieliśmy się, że w Kongresówce i na Kresach Wschodnich 600 ludzi na 1000 czytać nie potrafi. I ci ludzie mają tu porówno z nami równe prawa wyborcze! Mają prawo o losie Polski rozstrzygać. Czy my mamy tę pewność, że ci ludzie przy obecnej gospodarce na Kresach i przy podszczuwającej robocie ze strony antypaństwowych posłów i innych żywiołów nie będą przy następnych wyborach materjałem dla wybierania jawnych wrogów państwa na posłów, którzy w obec świata zaświadczą o tem, że Kresy nie chcą Polski? I świat słusznie nam zarzuci wonczas, że my krajem rządzić nie potrafimy, że nasze doktrynerskie rządy kraj marnują i narażają na zagładę.

To są rzeczy, nad któremi prawy syn ojczyzny, któremu o utrwalenie bytu naszej Polski chodzi, musi ze swem sumieniem polskiem zrobić poważny rachunek.

Kurs polskiej marki

z dnia 2 VII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21—5,23 złotych
	100 złoty =	111 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	—5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,90½—0,91 złotych
Marki rentowe =		1,22—1,26 złotych

Kto nas objada?

„Postęp" poznański rozpisuje się o przyczynach drożyzny w Polsce i na podstawie zebranych przez warszawski „Świat" wiadomości przychodzi do przekonania, że najdroższym obecnie krajem w Europie jest Polska. Kto tedy podtrzymuje tę drożyznę, kto sprawia, że nasz złoty polski ma za granicą ogromną wartość, a w kraju pędzi suchotniczy żywot? Przecież ceny produktów rolnych i hodowlanych są niższe aniżeli były przed wojną. Tymczasem konsument, to jest spożywca płaci ceny za mięso, nabiał, chleb i warzywa daleko wyższe, aniżeli przed wojną i zamiast opadać, podnoszą się. Ta właśnie różnica pomiędzy jednemi a drugiemi cenami jest tym wrzodem, który zatruwa nasz społeczny organizm. A ten wrzód tworzy pośrednik tak hurtowny, jak detaliczny. A kto tym pośrednikiem? Prawie wyłącznie Żydzi. A co powiedział poseł żydowski Wiślicki, prezes stowarzyszenia kupców żydowskich w Sejmie przed kilku dniami? Powiedział tak: „Żydzi w Polsce mają misję odegrania pośrednika handlowego między Polską a zagranicą." Przecież Żyd przeważnie faktorstwem żyje. On jest więc ową pijawką, która nie pozwala Polsce się wzmocnić. Żyd nic nie wytwarza, za to wszystko kupuje i sprzedaje i obraca tem samem pieniądzem tam, gdzie go państwo kontrolować nie może. Należy pozbywać się tych pośredników, a Polsce krwi i soków żywotnych przybędzie.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Co mówi Zinowjew o stósunkach w Europie?

Jeden ze żydowskich przywódców komunizmu, Komisarz bolszewicki Zinowjew w sprawozdaniu o rozwoju komunizmu, wygłoszonem w Moskwie na piątym Kongresie międzynarodowym, wspomniał, że 4 kongres przepowiedział mniejwięcej to, co się na świecie w międzyczasie spełniło. Powiedziano tam wówczas, że nadchodzi czas rządów Labour Party w Anglji i bloku lewicowego we Francji. Ale po tem wszystkiem nastąpi pora cofnięcia się wszystkiego wstecz i pora rozwoju faszyzmu. Narody cofnęły się w demokratyzmie wstecz, ponieważ socjaliści w Niemczech, Polsce i gdzieindziej stali się ogonkiem burżuazji, a z drugiej strony wzmocnił obecne kapitalistyczne społeczeństwo faszyzm. Angielska partja robotnicza długo będzie stronnictwem popierającem rządy obecne, aż się w końcu przekona, że była tylko prostym sługą kapitalizmu.

O komuniźmie powiedział Zinowjew, że się szerzy wśród klasy robotniczej, ale równocześnie psuje i on się, bo są tacy, którzy też marzą o tem, ażeby komunizm nie był za ostry. Tymczasem dla komunizmu nie powinno być zgody z obecnym porządkiem na świecie i należy go utrzymywać w takiej czystości, jak sobie tego życzył Lenin.

Anglja chce zostać państwem lądowem.

Nadchodzi wiadomość, że rząd angielski zwołuje w tym jeszcze pono tygodniu komitet obrony państwowej na osobne posiedzenie dla uchwały budowy tunelu pod morskim przesmykiem Calais. Jak wiadomo, tylko ten przesmyk oddziela Anglję od Francji i obecnie ma się pod morzem budować tunel dla połączenia Anglji z Francją drogą lądową. Koszta obliczają na 29 miljonów funtów szterlingów. Potrwają one 5 lat.

Co to może zrobić jeden mord polityczny?

Mussolini ze swym faszyzmem jeszcze nie zakończył drogi krzyżowej, po której stąpa wskutek morderstwa socjalisty Matteotti'ego. Wszystko to są następstwa zgnilizny, jaką przeżarte było całe bliższe otoczenie Mussolini'ego, które z nim razem faszyzmem i Włochami rządziło. Wrogowie dowodzą w obec tego, że faszyzm jest dojną krową dla bogacenia się grona ludzi kosztem miljonów głupich. Całe szczęście, że Mussolini'ego zarzuty te nie dotykają i że naród ma do niego zaufanie, bo inaczej nie byłoby już rządu faszystowskiego i kraj byłby ogarnięty krwawą wojną domową.

A tymczasem coraz to więcej aresztowań następuje. Nawet obaj prywatni sekretarze Mussoliniego do nich należą, bo się pokazało, że i oni byli przekupieni.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Ze zjazdu nauczycielstwa szkół gospodarstwa wiejskiego.

W dniach od 17—19 b. m. odbył się w Kowalewie na zaproszenie Pomorskiej Izby Rolniczej zjazd Nauczycielstwa szkół gospodarstwa wiejskiego z całej Rzeczypospolitej, który zgromadził delegatów z wszystkich dzielnic Polski. 17 i 18 b. m. odbywały się konferencje na temat programu i sposobów nauczania w szkołach rolniczych żeńskich.

Dnia 19 b. m. Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Gosp. Wiejsk., jednoczące 70 proc. ogółu nauczycielstwa szkół rol., odbyło walne zebranie, powitane uroczyście przez burmistrza miasta p. Wrońskiego, zaś dnia 20 b. m. odbył się ogólny zjazd N. Szk. G. Wiejskiego, powitany przez p. Prezydenta Izby Rolniczej dr. Esden Tempskiego. Na zjeździe zapadły bardzo ważne uchwały na temat programów i nauczania w lud. szkołach roln. żeńskich i męskich przygotowane po długich i mozolnych debatach w ciągu 4 dni.

Zjazd ten jest czwartym z rzędu w Polsce.

Obywatelstwo miasta Kowalewa udzieliło kwater, zaś restauracja p. Zielke oddała bezpłatnie swą salę na dwa dni dla tego tak doniosłego w swem znaczeniu sejmiku nauczycielstwa szkolnictwa rolniczego.

Pomorska Izba Rolnicza.

Mniejszości polskie chcą z Polski zrobić państwo narodowościowe.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu przyszły do głosu mniejszości narodowe i wywiązała się przy tej okazji dyskusja nad strasznem prześladowaniem, jakiego pod rządami polskimi doznają mniejszości narodowe. Głównym oskarżycielem był tym razem Niemiec z Kongresówki Kronig, gdzie to Niemcy — jak się w Warszawie mówiło — mieli być niby dobrymi Polakami. Pan Kronig oświadczył, że minister wojny Sikorski powiedział w zeszłym roku w Poznaniu jako prezes ministrów, że kresy zachodnie powinny być odniemczone. Poseł Kronig powiada, że polityka taka jest polityką niedobrą, bo Polska będzie mogła być silną i mieć odpowiednie znaczenie w świecie dopiero wtenczas, gdy będzie żyła w zgodzie ze swemi mniejszościami narodowemi. Ta zgoda może tylko wtedy nastąpić, gdy Polska zrozumie, że nie może być państwem narodowem, a narodowościowem, i że w tej Polsce muszą być zatem wszyscy uprawnieni tak Polacy, jak Niemcy, Żydzi i inne narodowości. Jest w ogóle wstydem i hańbą dla nas, że my bezustannie musimy na oczach Europy słuchać podobnych bezczelności ze strony naszych narodowych mniejszości. Na to sobie mniejszości w żadnem państwie pozwolić nie mogą. W Czechach Niemcy są stosunkowo silniejsi od naszych mniejszości, a nie pozwolą sobie gadać o jakiemś państwie narodowościowem.

Niech się władze nasze nie dziwią, że Liga Narodów tak nas traktuje, jak my od naszych mniejszości traktować się pozwalamy.

Drugi poseł mniejszościowy Prager gadał mniej więcej to samo, co Kronig. I on domagał się zupełnego równouprawnienia na naszych Wschodnich Kresach. Przy tej okazji skarżył się na marne rządy w naszem ministerstwie spraw wewnętrznych, przyczem oświadczył, że policja jest zła i że jego stronnictwo nie może brać odpowiedzialności za rządy policji.

Poseł ks. Wyrębowski przyznaje, że nasze ministerstwo spraw wewnętrznych na Kresach nic nie robi, ale że też inaczej być nie może, skoro żaden minister do swego ministerjalnego stołka przylgnąć nie może. W tym krótkim czasie, odkąd mamy odrodzoną Polskę, zużyliśmy już 19 ministrów spraw wewnętrznych.

Nasi posłowie, którzy odpowiadali p. Kronigowi, starali się mu odowodnić, że nam Polakom pod Niemcem jest daleko gorzej, jak im w Polsce. Zamiast Niemcom to opowiadać, lepiejby nasi posłowie zrobili, gdyby sobie nareszcie tych ciągłych bezczelności niemieckich wyprosili, bo skoro my się jeszcze wobec nich z naszą polityką bronić chcemy, to zrobimy ich jeno tem więcej nienasyconymi.

Pożegnanie Biskupów francuskich.

W sobotę jak donosiliśmy nastąpiło w Katowicach uroczyste urzędowe pożegnanie Biskupów francuskich na ziemi polskiej. O 9 godz. rano zebrali się przed pałacem Prezydenta sojuszniczej komisji Calondera przedstawiciele województwa, konsul francuski, kolonja francuska, delegacje towarzystw miejscowych, sokoli, powstańcy z sztandarami oraz kompanja honorowa 73. pułku piechoty z orkiestrą i sztandarem. Ks. Kardynał Dubois wygłosił przemówienie pożegnalne, w którem w serdecznych słowach dziękował Biskupom polskim, duchowieństwu i ludowi polskiemu za wspaniałe przyjęcie. Armji życzył jak największej sławy i zwycięstw w obronie tak pięknego kraju, jakim jest Polska.

Zapewniał, że Francja zawsze stać będzie wiernie przy boku swej sojuszniczki Polski. Do ludu polskiego apelował ks. Kardynał, aby zachował swoją wiarę, której głębię mogli podziwiać Biskupi francuscy przez cały czas swego pobytu w Polsce. Ks. Kardynał podniósł równocześnie głębokie przywiązanie ludu górnośląskiego do wiary przodków i zakończył okrzykiem na cześć Polski.

Odegrano następnie hymny francuski i polski, poczem Biskupi wśród pełnych zapału okrzyków odjechali do Pszczyny. Stamtąd przez Bielsk i Wiedeń wyjadą do swej pięknej Francji, ażeby nam tu pozostawić jak najmilsze wspomnienia ze swego pobytu.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 3 lipca 1924 r.

— **Posiedzenie Sejmiku Powiatowego** odbywa się dziś, to jest czwartek od godz. 9 przed poł. począwszy.

— **Osobiste.** Sekretarz Urzędu Pocztowego Cła Chojnice II p. Kowalski otrzymał nominację na starszego sekretarza.

— **Dziwolągi — Kaszubi w Warszawie.** W roku 1920 pojechał znany nam powszechnie restaurator dworcowy p. Bieda w towarzystwie p. Redmera ze Starogardu do Warszawy, gdzie obydwóch tytułowano księżmi dobrodziejami. Nic to dziwnego, ponieważ panowie ci posiadają typowe kształty księży proboszczów. Wielkie zdumienie jednak ogarnęło Warszawiaków, gdy p. Bieda oświadczył, że jest sobie zwykłym tylko Kaszubą — Biedą. Wieść, że Kaszubi są w Warszawie ściągnęła dużo ciekawych do lokalu, a później towarzyszyły całe tłumy na ulicy. Najwięcej bowiem się dziwowano, że na Kaszubach nawet b i e d a przedstawia się w tak okazałych kształtach. Jak zatem dopiero muszą wyglądać kaszubi nie biedy.

— **Rolnicy strajkują.** Kto przechodził przez targ środowy, tego niezawodnie zdziwiła mała liczba kobiet z masłem i jajkami. Mówiono nam, że rolnicy wobec zaniskich cen za te produkty, zużywają je dla własnej potrzeby. Podobno różne tłuszcze, zużywane w gospodarstwach, są droższe od masła, wobec czego zużywa się powszechnie masło w miejsce tłuszczów.

— **Robi się coś.** Nie wiadomo, czy z radości nad złotym, że w głowach nie szumi już od miljonów i miljardów, czy też z radości nad dobrą pogodą i dobrymi stosunkowo żniwami, czy też z innych przyczyn, dość, że w naszych Chojnicach robi się coś. W głównych ulicach poznikały chwasty i mchy, a nasz pomnik bez głowy przy placu św. Jadwigi otrzyma świąteczną suknię w postaci trawnika kwietnego. Kury — niewiadomo czy miejskie, czy prywatne — skrzętnie pomagały robotnikom przy oczyszczaniu ziemi pod zasadzenie kwiatów, tak że p. Prezydent Rzeczypospolitej podczas swej bytności w Chojnicach rozraduje się widokiem kwiatów, chociażby jeszcze w międzyczasie nie powschodziły.

Towarzystwo ku upiększaniu miasta poprosiło też już właścicieli balkonów o ich upiększanie i niejeden poszedł już za tą radą. Początki dobre. Najgorszy bywa początek, reszta powoli sama się znajdzie.

— **Na zebraniu** Ziemianek w Brusach dnia 26 czerwca i na zebraniu Polek w Chojnicach dnia 27. czerwca uchwalono, że następujące panie zajmą się zbieraniem funduszy na wykupienie z rąk niemieckich szkoły w Szczębiecinie i założenie tamże szkoły gospodarstwa kobiecego.

B r u s y. P. Grüning, p. Marta Wróblewska, p. H. Wenda, p. L. Kolnicka, p. H Przeworska p. T. Czabańska.

C z y c z k o w y. Pani A. Dobkówna, p. Jeżdżewska, p. Orlikowska i p. Froelkowa.

C z a p i e w i c e. P. Pchowa, p. Kołczykowa, p. Czapienska.

K o s o b u d y, p. Lewandowska.

M a ł e C h e ł m y. Pani Mackiewiczowa, pani Tadrowska.

Z a l e s i e. P. Czarowska.

W C h e ł m y. Pani szambelanowa A. Sikorska.

C h o j n i c e. P. A. Popielowa, p. dr. Sobierajczykowa, p. Marta Standerowa, p. Stefania Grzęska, p. Aleksandra Muellerowa, p. Joanna Jeleniewska, pani Cecylja Kaszubowska, Pawłocka, Otylja Pruszakowa Krojanty.

W i e l e, p. Szydzikówna.

D ą b r o w a, p. Langowa.

— **Targ tygodniowy** z dnia 2 lipca był ostatecznie dobrze obesłany. Ceny rynkowe były następujące: masło 1 złoty, jaja mendel 1.10 zł., okonie pół złotego, węgorze 1 i pół zł., moreny 75 gr., szczup. 60 gr., czarne jagody 1 zł. za litr, grzyby 30 gr. l tr, strąki 35 gr., ogórki 1 — 3 zł., wiśnie 60 — 80 gr., agrest 55 gr., sałata 10, marchew 35 gr., galarepa 35 groszy, rabarber 15 gr., szpinak 25 gr., słonina 60 — 70 gr., wieprzowina 80 gr., kotlet 60 gr., wołowina 45 gr., wątrobiana 65 gr., salceson 50 gr., cielęcina 45 gr., kaczki 3 złote, kurczęta sztuka 1 zł., kartofle ctr 3 zł., torf 10 — 12 zł, ctr. słomy 1,67 zł, pszenica ctr. 10 zł., owce para 20 zł., drzewo opałowe 8 — 11 zł., prosięta 12 — 14 złotych.

— **Jarmarki w lipcu rb w Woj. Pomorskiem.** Brzeźno pow. chojnicki, 15. 7. kramny, bydło, konie. Bukówiec, pow. świecki, 22. 7. kramny, bydło. Chełmno, 9. 7. kramny, bydło, konie. Działdowo, 10. 7. kramny, bydło, konie. Górzno, pow. Brodnicki, 8. 7. bydło, konie, świnie. Jabłonowo zamek, pow. brodnicki, 15. 7. bydło, konie. Kurzętnik, pow. lubawski, 30. 7 kramny, bydło, konie. Lipusz, pow. kościerzyński, 8. 7, kramny, bydło, konie. Lubawa, 23. 7. bydło, konie. Nowemiasto, 3. 7. bydło konie. Radzyn, Grudziądz wieś, 17. 7. bydło, konie. Skarszewy, pow. kościerski, 9. 7. kramny bydło, konie Szemund, pow. wejherowski, 16 7. kramny, bydło. Świecie, 7. 7. kramny, bydło. Topolno, pow. świecki 17. 7. kramny, bydło. Tuchola, 8. 7. kramny, bydło, konie.

— **„Dwaj złodzieje“** teatru toruńskiego wypadły jak najlepiej. Serdeczny humor, jaki tryskał z całego przedstawienia, zapalał widzów do burzliwych oklasków. Ogromne zainteresowanie, jakie budzi dzisiejsze przedstawienie poważnej sztuki z czasów powstania 1863 roku „Na zawsze“ każe przypuszczać, że sala wypełnioną zostanie publicznością po brzegi, jeżeli nawet za małą się nie okaże. Życzymy serdecznie takiego powodzenia artystom toruńskim.

Kronika prowincjonalna.

Widno, pow. chojnicki. Wydarzył się w pobliżu naszej wioski nieszczęśliwy wypadek. Gospodarz Konrad Bruski z Lubni, wioząc drzewo został przez konia kopnięty w twarz i dosyć poważnie pokaleczony. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu p. leśniczy Megger z Widna. Potem odstawiono chorego celem dalszej pomocy lekarskiej do lekarza do Brus.

Konarzyny. (Założenie gniazda sokolego). W niedzielę, dnia 2 czerwca przy wspaniałym poranku wyruszyliśmy rowerami celem założenia tam gniazda sokolego. W podróży spotkano tu i owdzie strażaków niemieckich, którzy na widok mundurów oraz odznak i czapek sokolskich z pewnością złożyli raport Hindenburgowi, że jakieś polskie wojsko granicę obsadza. Nareszcie przybyliśmy do Ciecholew, gdzie wspólnie z kierownikiem szkoły, p. Wułkowskim wyruszono do Konarzyn. Tu pospieszyliśmy wspólnie do kościoła, który się wewnątrz pięknie przedstawiał. Po mszy św. zapowiedział ks. Dziekan, iż na 12 godzinę w południe odbędzie się zebranie celem założenia „Sokoła“ przyczem zachęcił swych parafjan do gromadnego wzięcia udziału. Salka p. Chyrkowskiego zapełniła się, a na estradzie zjawili się nasi druhowie ze zarządu okręgowego, prezes Dolata, naczelnik Nalewalski, sekretarz Kaliszan i Sitarek, oraz delegat gniazda chojnickiego druh Szyjkowski.

Druh prezes zagaił zebranie i wyjaśnił cel przybycia do Konarzyn zarządu okręgowego z Chojnic oraz dziękował ks. Dziekanowi Szulcowi jak i druhowi Wulkanowskiemu za podjęte starania celem założenia nowego gniazda, a zwłaszcza tu na ostatnim krańcu naszej Rzeczypospolitej. Na sali zjawia się Czcigodny ks. Dziekan. Zebrani uczcili go przez powstanie z miejsc. Do stołu prezydjalnego powołał druh prezes ks. Dziekana, pp. wójta z Konarzyn, wójta Dykera z Dzięgla, sołtysa Tyborskiego z Małych Konarzyn. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie ks. Dziekana. Tenże obejmując przewodnictwo dziękuje zebranym za zaufanie. Swem pięknem przemówieniem zachęcił zebranych do wstępowania w szeregi sokole. Zebraniu sekretarzował druh Wułkowski. Przewodniczący urządził głosu prezesowi okręgowemu Dolacie, który w swem przemówieniu wyłuszczył cele i zadania naszego sokolstwa, a zwłaszcza tu, gdzie jesteśmy o miedzę od naszego najniebezpieczniejszego wroga, który to nieustannie organizuje pograniczną ludność w rozmaite Stahlhelmy, Jugendwehry itp., czyli, że i my musimy być silni i łączyć się w szeregach zasłużonego sokolstwa. Tam właśnie bowiem nasza młodzież po wioskach znajdzie najlepsze rozrywki i ma sposobność fizycznego i moralnego kształcenia się na dobrych obywateli naszej ojczyzny. Dalej dał przykład, jak to niejeden młody Sokół przy odsługiwaniu wojskowości mógł sobie na podstawie okazywanych świadectw, wystawionych przez władze sokole, wybrać rodzaj formacyj wojskowych. Kończąc swe przemówienia zaznaczył, iż hasłem naszem jest zawsze: „Bóg i Ojczyzna“, oraz w „zdrowem ciele zdrowy duch“. Następnie zapoznał sekretarz okręgu druh Kaliszan obecnych ze statutem, który został jednogłośnie przyjęty, poczem również jednogłośnie uchwalono założyć Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.

Jako na pierwszego członka zapisał się druh ks. Dziekan Szulc, a za jego przykładem poszło przeszło sto druhów, między innymi spora liczba na ćwiczących. Wypada podziękować druhowi Komisarzowi Straży Celnej, gdyż samych urzędników ze Straży wstąpiło przeszło 40. Piękny to przykład dla innych gniazd, gdzie wielu urzędników nie docenia idei sokolej i z dala stroni od szeregów sokolich. Również z radością powitać można, że tamtejsze nauczycielstwo przyłożyło rękę i współpracuje w Sokole, a mianowicie nauczyciele z Konarzyn, Ciecholew, Nowej Karczmy i Zielonej Chociny. Do miejscowego zarządu wybrano pomiędzy innymi prezesem kierownika szkoły druha Zielińskiego, na zastępcę kierownika szkoły z Nowej Karczmy, naczelnika druha Wutkowskiego z Ciecholew i kilku innych, na honorowego członka zarządu wybrano druha ks. Dziekana Szulca. Wybrano również sąd honorowy i rewizorów kasy, oraz delegatów do okręgów. Ćwiczenia odbywać się będą dwukrotnie w tygodniu. Prócz tego w niedzielę po nabożeństwie pogadanki oświatowe itp. W podniosłym nastroju zachęcał druh ks. Dziekan oraz druh naczelnik okręgowy Nalewalski i prezes Zieliński, by gniazdo nowo założone okazało się godnem, a każdy członek prawdziwym Sokołem przy gorliwem spełnianiu swych obowiązków. Szczególnie apelowano do druhów ćwiczących. Zebrani podziękowali przez powstanie Zarządowi Okręgowemu za nieszczędzenie trudów przybycia do Konarzyn oraz za założenie gniazda. Na zakończenie zaśpiewano Rotę i hasłem „Czołem“ zakończono zebranie o pół 4. po południu. Później na zebraniu zarządu druh prezes odebrał przysięgę od poszczególnych wybranych członków zarządu.

Uczestnik

Przyp. red. Przepraszamy za spóźnione ogłoszenie sprawozdania. Przyczyną był nadmiar rozmaitego materjału.

Podnosimy jeszcze z uznaniem, że właściciel Zycho p. baron Lerchenfeld zobowiązał się ofiarować gniazdu z własnych funduszów sztandar.

Cerkwica, pod Kamieniem. W miniony czwartek w godzinach popołudniowych popełniono tu straszna

morderstwo. Obywatel Rogiński, pochodzący z Kongresówki zastrzelił robotnika Bogińskiego, który był u niego na służbie. Zabójcę przyaresztowano.

Piece. Dnia 6 bm. urządza Związek Inw. Woj. Grupa Piece w lesie przy Kamiennej Karczmie swą pierwszą zabawę letnią połączoną z Koncertem, tańcami, występem śpiewaków i różnemi niespodziankami. Znany mistrz Pomorza w zapasach i atleta p. Felchnerowski, rodak z Pieców, przyrzekł także swój udział i urozmaici naszą zabawę popisami atletycznymi. Obszerny i ciekawy ten program przyciągnie napewno dużą liczbę obywateli ze wszystkich stron. Strzelaniu do tarczy o nagrody, poczta japońska, ameryk. aukcja itd. urozmaicą powyższy program i dadzą każdemu okazję do popisu. Ponieważ czysty zysk przeznacza się na sieroty poległych wojaków, mamy nadzieję, iż szan. obywatelstwo z blizka i daleka poprze tak szlachetny cel. Wieczorem odbędzie się na sali p. Felchnerowskiego w Piecach zabawa taneczna.

Lipusz. Staraniem Pow. Komendy Uzupełnień z Kościerzyny zawiązało się w naszej parafji Towarzystwo powstańców i b. wojaków. Miejscowa ludność przyjęła zawiązanie pierwszej tej narodowej organizacji w tut. parafji z ogromnym zapałem, garnąc się do tego towarzystwa w poważnej liczbie, bo około 200 członków. Z uwagi na położenie okolicznych gmin Lipusza na samem pograniczu niemieckiem, nowozałożone towarzystwo ma przed sobą tem piękniejsze cele, gdyż stanie na straży obrony polskości — przez budzenie ducha narodowego i jaknajszersze uświadamianie miejscowej ludności pod względem narodowym.

Bytowo. (Pogrzebany żywcem.) W majątku Denkhaus pod Arnswalde pewien robotnik założył się na 20 mk. złotych, że przez dłuższy czas żyć zdoła pod ziemią bez powietrza. Zakopano go więc w odpowiednim dole, ale już po kwadransie odkopano go nanowo. Było jednak już zapóźno, gdyż wydobyli tylko nieboszczyka.

Zblewo, pow. starogardzki. (Faworyzowanie Niemca. — Skargi na niesłuszne rozstrzygnięcie) Ludność tutejsza jest wielce niezadowolona z orzeczenia komisji, która na posiedzeniu 2 b. m. przyznała p. Fritzowi Wolffowi na zbyt wysoki stan wody w jego zbiorniku młyńskim, przez co poszkodowani są polscy właściciele łąk. O p. W. ludność polska wypowiada bardzo niechlubną opinję, zwłaszcza o jego pogardzie ludności za czasów niemieckich, póki był wójtem. Decyzja wyżej wspomnana zatem tem więcej zadziwia. W skład tej komisji wchodził pewien urzędnik z województwa jako prezes i rzekomy rzeczoznawca. P. starosta nie mógł niestety przybyć. Był tylko obecny członek wydziału powiatowego p. Osowski z Kalisk. Zwołano wszystkich zainteresowanych w celu zbadania ich pretensyj. Pan Wolff trzy dni przed przybyciem komisji zatrzymywał wodę do bardzo wysokiego punktu, twierdząc, że ten stan jest normalny. Pomimo, że Polacy poznawszy się na tem, twierdzenie to przedstawiali jako kłamstwo i swoje krzywdy w wzruszających słowach wynurzali, urzędnik postawił słup wodny w tej wysokości jak p. Wolff sobie życzył. Nas Polaków pocieszał następującemi słowami: Pan Wolff postawił wniosek o postawieniu znaku, on wszystkie koszty pokrywa, on wszystko płaci, z tej przyczyny jego życzenie wypełniam, a wy panowie macie prawo protestu. — Zainteresowani Polacy są z tego bardzo niezadowoleni, a tem więcej, że dochodzą nas ustawicznie skargi na ucisk naszych braci pod panowaniem niemieckiem, jak to miało np. miejsce ostatnio w Biskupcu, gdzie Niemcy urządzili napad na polskie towarzystwo, a władze im w tem wcale nie przeszkadzały. — Z tego powodu jak również ze względu na słuszność sprawy wypadkiem powyższym zająć się powinny jeszcze raz odnośne instancje.

Wałdowo, pow. świecki. (Niemiec nauczyciel uprawia wrogą Państwu politykę.) W tutejszej szkole niemieckiej uczy nauczyciel Niemiec, który, mimo, że umie po polsku, językiem tem się nie posługuje. Na zapytania lub pozdrowienia w języku polskim stale odpowiada po niemiecku. Ow p. nauczyciel urządza nawet w szkole zebrania tajne, których ani władzy swej, ani policji nie zgłasza. Co tam radzą, o czem mówią niemiaszki nie wiadomo. Pytanie tylko, czy to wolno Niemcom takie schadzki urządzać, a ponieważ napewno prowadzą przy tej okazji antypaństwową politykę, władza szkolna powinna wydać stosowny zakaz. Jeszcze jedno: w tych dniach chodził po wiosce naszej handlarz domokrążny, który skupiwał różne stare rzeczy, no i pozdrowił nauczyciela po polsku, zapytując go, czy nie ma czego na sprzedaż. Nauczyciel odpowiedział po niemiecku, że do Niemców chodzić nie potrzebuje, bo żaden z Niemców kolonistów Polakowi nic nie sprzeda. To wcale lojalni Niemcy. Oby to sobie Polacy zechcieli zapamiętać na odwrót. K.

Swiecie. (Niemcy nauczyli modlić się). Tutejsza luterska gmina obchodziła 19 czerwca 150 letni jubileusz swego istnienia a zarazem 30 lecie nowego kościoła. Z tej okazji zjechało aż czterech pastorów wyższego i niższego stopnia. Było uroczyste nabożeństwo, a po nabożeństwie wspólna uczta, w której pito na lepsze czasy, które niezawodnie wrócą, gdy Niemcy w Boga wierzyć nie przestaną i kupy będą się trzymali.

Maksy, pow. kartuski. Wiktor Treder ze swym synem Janem Trederem z Maksów pobił gospodarza Leona Wicę tak, że po kilku dniach zmarł. Wica otrzymał uderzenie kłonicą w głowę. Główny winowajca Jan Treder został odstawiony do sądu powiatowego w Kartuzach. Powód do bójki był jakiś dawniejszy spór.

Gdańsk. (Echa skradzionych 1000 złotówek). Przed sądem gdańskim stanęło trzech mężczyzn, oskarżonych o to, że zamierzali puścić w obieg banknoty 1000-złotowe, skradziono z parowca angielskiego „Moskov". Banknoty skradzione są, jak wiadomo, nieważne, a w Polsce nie wypuszczono wogóle jeszcze w obieg 1000 złotowych banknotów. Sąd skazał robotnika B. za pomoc w oszustwie na 3 miesiące więzienia, a stróża W., który zamierzał banknoty te sprzedać, za zamierzone oszustwo na 90 guld. grzywny. Trzeci oskarżony został uwolniony.

Gdańsk. (Straszny wypadek). W sobotę około ¾8 wieczorem wydzierżawiło sobie trzech młodych ludzi łódkę na cztery osoby, do której weszło jednak później 5 osób, między nimi kilka dziewczyn. Zabawiali się wszyscy w łodzi dość długo, przyczem popijali wódkę, przyczem mężczyźni tak sobie podochocili, że zaczęli kołysać łódź, która się wywróciła, a wesołe towarzystwo znalazło się w wodzie w pobliżu Milchpeter. Na wołanie o pomoc dziewczyn przybiegło kilku urzędników policji „Schupo" i policji rzecznej na ratunek. Z pomocą kilku przechodniów udało się im też część tonących wyratować. Utonęły jednak 3 robotnice oraz jeden robotnik. Zwłoki topielców zdołano jeszcze tej nocy wydobyć z wody.

Z dalszych stron.

Kołomyja. (Niezwykła wędrówka pioruna). Podczas burzy, która szalała nad Pokuciem i Podolem, wpadł piorun do kościoła ormiańskiego w powyższej miejscowości. Ze strychu przedostał się po drucie od świecznika do nawy kościelnej, ze świecznika skoczył na chorągiew, z której strącił metalowy krzyż i podarł szarfę, poczem uszkodził znacznie ławkę, przenosząc się do bocznej kaplicy, gdzie tylko odrzucił stojącą pod murem ciężką ławkę dębową, powrócił znowu do nawy i przedziurawiwszy szybę nad drzwiami głównemi, wypadł nazewnątrz. W kościele na szczęście nie było nikogo.

Ząbkowice. (Okropny skutek niewłaściwego pożycia małżeńskiego). We wsi Tuczna Baba obok Ząbkowic mieszkało od kilku lat młode małżeństwo, — Drzewiczkowie. Mąż, robotnik kopalni „Juljusz" na Niemcach, wynalazł sobie tamże kochankę, u której tracił większą część zarobku. Na tle tem wynikały pomiędzy Drzewiczkami ciągłe kłótnie i bójki, aż wreszcie Drzewiczkowa odpłaciła mężowi pięknem za nadobne, zdobywszy także kochanka. Od tej chwili w domu Drzewiczków powstało istne piekło, — które doprowadziło do katastrofy. Mianowicie onegdaj Drzewiczek przyszedł do domu w stanie podchmielonym i wkrótce wynikła pomiędzy małżeństwem zaciekła kłótnia. Rozwścieczony Drzewiczek chwycił leżący na stole nóż i z okrzykiem „zabiję cię" począł zadawać żonie ciosy. Kiedy po kilku uderzeniach Drzewiczek zobaczył, iż żona upadła na podłogę, broczą krwią, przeraził się i rzuciwszy nóż, wybiegł na podwórze, poczem począł biec plantem kolejowym. W pobliżu Strzemieszyc Drzewiczek spostrzegł zdaleka idącego policjanta i sądząc iż jest to pościg, rzucił się pod zbliżający pociąg, który zgniótł go na miazgę. Tymczasem Drzewiczkową przewieziono do szpitala w Dąbrowie, gdzie wkrótce zmarła. Drzewiczkowie mieli dwoje dzieci, z których młodsze liczyło zaledwie 2 tygodnie.

Kostrzyn, Wielkopolska. W ubiegły wtorek okolica nasza była świadkiem wielkiej uroczystości.

W drodze z Poznania do Gniezna Biskupi francuscy zaproszeni przez hr. Mielżyńskiego mieli wstąpić do Iwna. Radosna ta wiadomość jak błyskawica rozeszła się po okolicy. To też cała ludność a przedewszystkiem dzieci w strojach wieśniaczych pospieszyły na powitanie książąt Kościoła.

W mgnieniu oka wybudowano bramę tryumf, przybraną w kwiaty i napisy powitalne. O godz. 10 rano ukazały się zdala samochody, które zatrzymano wieńcem z wodnych lilji i gromkim okrzykiem „niech żyją". Dzieci szkolne zaśpiewały na dwa głosy, poczem jedna z dziewczynek wypowiedziała wiersz okolicznościowy wręczając kardynałom i biskupom każdemu przepiękny bukiet. Hr. Mielżyński w serdecznem przemówieniu złożył u stóp ks. kardynała Dubois hołd w swoim i w swoich robotników imieniu zapewniając, jak serca polskie biją gorąco dla Francji i prosząc o błogosławieństwo.

Ks. kardynał Dubois z wzruszeniem dziękował za przyjęcie, które to słowa ks. kardynał Dalbor na polskie przetłumaczył, poczem ks. kardynał Dubois udzielił błogosławieństwa klęczącej w skupieniu ludności. Goście francuscy zwiedzili następnie dom robotniczy i podziwiali jak w polskiej wiejskiej chacie czysto i porządnie, jak dostatnio i wygodnie żyje nasz lud zaopatrzony nawet w światło elektryczne.

Zapewnie też pierwszy raz przy stole wieśniaczym zasiadło tylu książąt Kościoła częstowanych staropolskim miodem i skromnym posiłkiem. W czasie śniadania ludność pospieszyła ustroić samochody w kwiaty i girlandy, co wzruszyło do głębi chwilę potem odjeżdżających gości. Uroczystość ta na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Łódź. (Trzecia ręka złodziejska). Do pociągu jadącego z Warszawy do Łodzi, wsiadła elegancka para do przedziału drugiej klasy, w której znajdował się jeden z majętniejszych kupców warszawskich. Dama zajęła miejsce naprzeciw kupca, a jej współtowarzysz zajął miejsce obok niego, złożył ręce na krzyż i zaczął drzemać. Dama tymczasem zaczęła się zabawiać z kupcem i wciągnęła go do bardzo zajmującej pogawędki. Naraz kupiec zauważył, że coś się około niego dzieje. Niby to coś go świerzbi, niby po nim chodzi, aż przy tej okazji przytrzymał cudzą rękę, której nie puścił, aż na jego wołanie nadszedł konduktor. I co się pokazało? Śpiący towarzysz miał troje rąk. Jedną prawdziwą i sztuczną założył sobie na brzuchu, udając śpiącego, a trzecią okradał kupca, zaplątanego w żwawą rozmowę z dziewczyną, która jak się okazało była niejaką Karoliną Juzińską, wspólniczką złodzieja.

Olsztyn. (Zabawne wydarzenie). Dwaj kołownicy jadąc szybkiem tempem drogą wiejską i płosząc stado kur, kaczek i gęsi, przejechali gęś, której zmiażdżyli łeb. Zatrzymali się natychmiast, aby poszkodowanej, pewnej kobiecinie, zapłacić za szkodę. Rozzłoszczona kobieta zażądała za gęś 9 marek w złocie. Kołownikom wydawało się tego za wiele, ponieważ gęś chcieli kobiecie zostawić. Ale kobieta nie chciała o tem słyszeć i oświadczyła, że zabite gęsi mogą sobie jadać mieszczuchy, bo na wsi takich gęsi nie jadają. Usłyszał te wrzaski dbały o spokój sołtys, a gdy się dowiedział, o co rzecz idzie, zażądał od kołowników owych 9 marek, sam dodał ze swego 2 marki i dał kobiecie. Kołownicy się cieszyli, sołtys chrząknął rad, że za 2 marki kupił gęś, a kobieta urządzała wrzask, że się pozwoliła podejść.

Ostatnie telegramy.

De Valera na wolności?

Prezydent państwa irlandzkiego zamierza jak słychać wypuścić na wolność głośnego byłego przywódzcę powstańców irlandzkich de Valerę.

Trzęsienie ziemi.

W Australji i w Afryce Południowej odczuto silne trzęsienie ziemi, które miało miejsce w odległości około 5600 mil od Kapsztadu i trwało kilka godzin.

W Moskwie grasuje cholera.

W różnych częściach Moskwy wybuchła cholera w takich rozmiarach, że rząd musiał przystąpić do budowy baraków. Wśród robotników panuje szemranie z powodu głodu.

Sprawa przeniesienia województwa pomorskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano delegację z op. prezesa dr. Dandelskiego, Antczaka i adwokata Temskiego, która uda się do Warszawy dla usilnych starań celem pozostawienia województwa w Toruniu. Pomagać mają w tej sprawie posłowie Sacha, Sołtysiak, Pawlak i Popiel.

Narada nad położeniem gospodarczem.

W sobotę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Gospodarczej. Prezes ministrów Grabski oświadczył, że przewidywane przesilenie gospodarcze nastąpiło, ale ucierpiał od niego tylko przemysł, średni się ostał. Prof. Rybarski stwierdził, że nadmiar pośredników sprowadza drożyznę, to jest wielką różnicę pomiędzy cenami hurtowemi a cenami detalicznemi. Postanowiono obniżyć cła na towary zagraniczne, ażeby przez większy dopływ obniżyć ceny przemysłu krajowego. Do walki z przesileniem uznano za potrzebne przekształcenie produkcji, zmiany w podatku obrotowym i stawkach kolejowych, wprowadzenie pracy akordowej, skasowanie nadmiernych świąt, wreszcie walkę z przemytnictwem.

Wizyta p. wojewody w Pelplinie.

Pan wojewoda złożył w poniedziałek wizytę ks. Biskupowi Rosentreterowi, który go przyjął w pontyfikalnych szatach w otoczeniu całej Kapituły. W tym czasie policja wystawiła oddział policyjny.

W obronie Torunia.

W nocy na środę wyjechał p. wojewoda Wachowiak do Warszawy w sprawie zatrzymania województwa w Toruniu.

50 powstańców białoruskich skazanych na śmierć.

W Mińsku litewskim odbywał się proces przeciw 82 powstańcom białoruskim, którzy przy końcu zeszłego roku walczyli na Białorusi przeciwko sowietom. 50 powstańców skazanych zostało na śmierć, a 32 na dożywotnie więzienie. Wyrok zaraz wykonano.

Komunizm u nas rośnie.

Kasę chorych w Sosnówcu opanowali komuniści. Przy wyborze do zarządu padło na komunistów 26012, na wszystke inne stronnictwa zaledwie 12 tysięcy głosów.

Macdonald na pajęczych nogach.

Rząd Macdonalda jest bardzo chwiejny. Izba gmin odrzuciła we wtorek po raz siódmy wniosek rządowy 220 przeciw 165 głosom.

Budowa portu na Helu.

Rozbudowa portu na Helu postępuje raźnie naprzód. Jeżeli rząd nie odmówi w tym roku kredytów, to port będzie gotów w przyszłym roku. W tym jeszcze roku naprawionych zostanie conajmniej 100 metrów pomostu.

Niema faszystów w rządzie.

Do nowego włoskiego rządu nie wchodzi ani jeden faszysta oprócz Mussoliniego. Wszyscy inni ministrowie zaliczają się do przeciwnych stronnictw. Pomimo tych ustępstw przeciwnicy Mussoliniego do zgody nie dążą.

Pełnomocnictwa dla rządu.

W środę rozpoczęły się w Sejmie obrady nad nowemi pełnomocnictwami dla rządu.

Nie przyjmują odpowiedzi Niemiec.

Z Londynu donoszą, że ostatnia odpowiedź Niemców w sprawie kontroli wojennej jest niemożliwą do przyjęcia.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru męskiego odbędzie się dziś w czwartek punktualnie o godz. 8 wieczorem w szkole.

Jutro, w piątek lekcja dla sopranu i altu.

Przybycie wszystkich członków, także i nowozgłoszonych jest konieczne. Zarząd.

Chojnice. Zbiórka Tow. Powst. i Wojaków w piątek, 4 bm. o godz. 20 w małej salce Hotelu Centralnego. Dla Zarządu zebranie o godz. wcześniej. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Zjed. Zawod. Polskiego oddział budowlany odbędzie się w piątek dnia 4 lipca u p. Zelaznego (Hotel Centralny) o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy filjalne: sprawozdanie półroczne zarządu i wybór mężów zaufania. Z powodu ważnych spraw prosi się członków o kompletne i punktualne przybycie. Zarząd

Chojnice „Sokół", sekcja sportowa. W piątek dnia 4 bm. odbędzie się trening o godz 5 na boisku. Przybycie wszystkich członków konieczne. Chodzi o sprawę matchu w Brusach.

Czołem! Kierownik.

Chojnice. Zebranie Związku Woźnych Państwowych Warszawa, filja Chojnice odbędzie się w sobotę, 5 bm. wiecz. o godz. 7 w lokalu p. Böckera, plac Jagielloński 11. Na porządku dziennym sprawozdanie delegata z zjazdu z Warszawy itd. Zarząd.

Chojnice. Klub Kręglarzy „Bałtyk" w sobotę dnia 5 bm. 7,30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu zebranie miesięczne, a po zebraniu nadzwyczajne kulanie i udekorowanie obecnego króla.

Z powodu tego uprasza się o kompletne przybycie wszystkich członków. Nowo zgłoszonych prosi się również o przybycie w przeciwnym razie wnioski przepadną.

W czwartek z powodu przedstawienia Teatru Toruńskiego kulanie wypada. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Związku Inwalidów wojennych, wdów i sierot odbędzie się w niedziel 6 7. w południe na sali Hotelu Centralnego. O liczne przyby ie Członków się prosi.

Członkowie, którzy jeszcze nie posiadają dowód związkowy na rok 1924, prosimy takowy od skarbnika p. Goreckiego odebrać. Kto tego dowodu związkowego nie posiada, tego nie uważa się jako członka

Zarząd.

Poczta Redakcji.

W sprawie spółdzielni ziemiańskiej. Możemy zamieścić tylko jako płatne ogłoszenie, ponieważ to jest sprawa znaczenia czysto materjalnego, nie mająca jako taka z organizacją społeczną nic wspólnego.

Warszawa, 2 7. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.27 za ft. ang. Franki francuskie 26,47 za 100 fr. Franki belgijskie 23 07 za 100 fr. Franki szwajcarskie 91 20 za 100 fr. Liry włoskie 21.98 za 100 lirów. Korony czeskie 15.03 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 2. 7. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5.79. Gulddny gdańskie 112,75 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.